

Kredyty z dopłatą tuż tuż

Jak donosi Gazeta Wyborcza, już we wtorek 2 stycznia nasz krajowy potentat na rynku kredytów mieszkaniowych podpisze stosowną umowę z Bankiem Gospodarstwa Krajowego (BGK), który zawiaduje rządowym programem "Rodzina na swoim". Właśnie w ramach tego programu powstała ustawa "o finansowym wsparciu rodzin w nabywaniu własnego mieszkania", która zakłada dopłatę do kredytów mieszkaniowych. Ci, którym uda się wziąć taki kredyt, mogą liczyć na nie lada ulgę - dopłaty dotyczyć mają więcej niż połowy odsetek przez osiem lat spłaty kredytu.

Niestety, dopłat nie otrzymają wszyscy chętni - pod uwagę będą brane wyłącznie małżeństwa i osoby samotnie wychowujące dzieci. To jednak nie wszystkie ograniczenia - cena domu bądź mieszkania nie może przekroczyć średnich kosztów budowy w danym województwie lub mieście wojewódzkim. Jak donosi dziennik, w Warszawie ten wskaźnik wynosi niespełna 4,4 tys. zł za m kw. - a za taką kwotę trudno dziś kupić mieszkanie nawet na rynku wtórnym i w mało atrakcyjnych dzielnicach. Tym samym, zdaniem ekspertów, większe szanse na dopłaty będą mieli kredytobiorcy z małych miast oraz inwestorzy budujący domy systemem gospodarczym.

Jak działa mechanizm dopłat? Budżet finansuje przez osiem lat połowę tzw. stopy referencyjnej, a tę stanowić ma stawka trzymiesięcznego WIBOR (oprocentowanie, po którym banki skłonne są pożyczać sobie pieniądze) powiększona o 2 pkt proc. Dziś połowa stopy referencyjnej wynosi 3,1 proc. Z pozyskanych przez GW informacji wynika, że oprócz PKO BP, do udzielania kredytów przymierzają się również Pekao SA i Spółdzielcze Kasy Oszczędnościowo-Kredytowe.